

Wyrobisz, Andrzej

"Paris city councillors in the sixteenth century. The politics of patrimony",
Barbara B. Diefendorf, Princeton, N. J.
1983 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 78/1, 123-126

1987

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Barbara B. Diefendorf, *Paris City Councillors in the Sixteenth Century. The Politics of Patrimony*, Princeton University Press, Princeton, N. J. 1983, s. XXVI, 351.

Książka należy do dwóch nurtów współczesnej historiografii: historii elit i historii rodziny. Badania nad elitami, w ostatnich latach bardzo modne w światowej nauce (mniej uprawiane w Polsce) i bardzo płodne naukowo, należą do szeroko pojmowanej historii społecznej. Do niej też zaliczamy badania nad historią rodziny, wyrastające po trosze z tradycyjnej historii obyczajów, przede wszystkim jednak z socjologicznych i psychologicznych zainteresowań rodziną współczesną, jej przemianami i domniemanym lub rzeczywistym kryzysem; są to więc z natury rzeczy typowe studia interdyscyplinarne, uwzględniające kwestionariusze badawcze i metody kilku dyscyplin naukowych, niekiedy przynoszące wątpliwe wartości konstatacje, często jednak prowadzące do rewelacyjnych odkryć. Szkoda, że i te badania, rozwinięte na bardzo dużą skalę w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Francji, Niemczech Zachodnich, w Polsce reprezentowane są nader skromnie i uprawiane w sposób tradycyjny. Gdy stosowane od dawna w historiografii metody badań problemów społecznych, jak analiza uwarstwienia społecznego, struktury stanowej, walki klas zostały już wyeksploatowane lub okazały się nieskuteczne do rozpoznania niektórych zagadnień, badania nad elitami i nad rodziną są próbą wprowadzenia nowych metod, postawienia nowych pytań i spenetrowania nieznanych dotąd historykom obszarów minionej rzeczywistości. Barbara Diefendorf wybrała jako przedmiot badań niewielką grupę rajców w Paryżu i ich rodzin, tworzących swoistą elitę tego miasta i monarchii francuskiej w XVI w.

Rajcy paryscy tworzyli 24-osobowe kolegium przy urzędzie *prévôt des marchands* i czterech ławników (*échevins*) jako ciało doradcze, o niezbyt dokładnie określonych kompetencjach, pozbawione formalnych uprawnień legislacyjnych, mające raczej funkcje prestiżowe niż realny udział w zarządzaniu miastem. Używam tu polskiego terminu „rajcy” nie mogąc znaleźć lepszego polskiego odpowiednika francuskiego określenia *conseillers de l'Hôtel de Ville*, chociaż zdaje sobie sprawę z niewłaściwych asocjacji, jakie mogą wynikać z ewentualnego zestawienia tej paryskiej godności z urzędem rajcy w miastach niemieckich lub polskich rządzących się prawem niemieckim, urzędem o zupełnie innych kompetencjach i zakresie działania. Zespół owych paryskich rajców wraz z Bureau de la Ville składającym się z *prévôt des marchands*, czterech ławników, sekretarza (*greffier*) i 16 dzielnicowych (*quartieniers*, po jednym dla każdej dzielnicy miasta) — to była jedna tylko ze struktur władzy w Paryżu. Drugą strukturą był urząd zwany od swej siedziby Châtelet, a składający się z mianowanego przez króla *prévôt de Paris* (często znakomitego szlachcica) i zespołu funkcjonariuszy policyjnych (w ówczesnym, szerokim rozumieniu tego terminu) oraz kilku zastępców (*lieutenants*) i innych urzędników. Wreszcie był parlament paryski, najwyższy sąd krajowy, o pewnych uprawnieniach legislacyjnych, a także administracyjnych w stolicy, spełniający funkcje nadzorcze oraz działający jako mediator w wypadku narastających napięć. W sprawy miejskie ingerował niekiedy gubernator wojskowy Paryża, a także sam król, który nie zadowalał się tylko wpływem, jaki zapewniała nominacja *prévôt de Paris*. W XVI w. w dziedzinie robót publicznych, reform administracyjnych, utrzymania porządku publicznego w Paryżu więcej inicjatywy przejawiał król i parlament niż magistrat.

Wszystkie te struktury władzy we wczesnonowoczesnym Paryżu wywodziły się jeszcze ze średniowiecza, podobnie jak z czasów Kapetyngów wywodziła się kontrola władzy królewskiej nad miastem. Kolegium rajców po raz pierwszy zostało powołane w 1296 r. Członkowie tego kolegium stanowili tylko drobną część paryskiej elity społecznej i elity władzy, którą zresztą autorka ocenia w całości, wraz z rodzinami i poplecznikami, na zaledwie kilka tysięcy, co przy 200—300 tysiącach ludności XVI-wiecznego Paryża było w rzeczy samej liczbą skromną. Podejmując badania nad grupą 90 osób, które w latach 1535—1575 przewinęły się przez kolegium rajców paryskich, autorka poddała analizie ilościowo bardzo niewielką grupę społeczną. Czy wystarczająco reprezentatywną i ważną, by poświęcić jej książkę?

Rajcy paryscy byli wybierani przez grono składające się z *prévôt des marchands*, ławników i urzędujących rajców. Jeżeli dodamy do tego, iż godność rajcy była w zasadzie dożywotnia i że mogli oni rezygnować z niej na rzecz swoich bliskich krewnych, łatwo zrozumieć, że mamy do czynienia z niemal całkowicie zamkniętą samoodnawiającą się grupą, z systemem zapewniającym monopol władzy bardzo wąskiej elicie. Autorka stwierdziła, że spośród 90 interesujących ją postaci, 80 pełniło funkcję rajcy średnio przez 15,4 lat, aż 25 było rajcami ponad 25 lat. Rotacja była więc bardzo powolna. A jednak monopol nie był całkowity. Przez urząd *prévôt des marchands* i stanowiska 4 ławników (piastowane przez dwuletnie kadencje) w ciągu stulecia mogło przewinąć się maksymalnie 250 osób. Faktycznie piastowało je w ciągu całego XVI w. aż 215 osób. W XVI w. 305 przedstawicieli elity, do której autorka zaliczyła oprócz rajców także *prévôts des marchands* i ławników, wywodziło się ze 196 rodzin. Z tej liczby 140 rodzin (czyli 71%) miało tylko po jednym przedstawicielu na którymś z owych elitarnych stanowisk, tylko 16 rodzin miało ich aż po czterech do sześciu (*nota bene*, w tabeli 1 na s. 35, z której czerpiemy te dane, kolumna 3 ma błędny nagłówek, który właściwie powinien brzmieć: % osób, a nie % rodzin, a sama kolumna powinna znaleźć się na czwartej pozycji a nie trzeciej). Wszystkie ważne i prestiżowe stanowiska w *corps de ville* zostały zmonopolizowane przez niewielką grupę niespełna 200 paryskich rodzin, ale w ramach tej grupy właściwie żadna z rodzin nie uzyskała dominującej pozycji. Elita dbała o swoje interesy jako grupy i umiała utrzymać władzę w swych rękach, ale równocześnie przestrzegwała zasad równowagi i równomiernego dzielenia honorów w swym gronie.

Grupa rajców stanowiła elitę w węższym zakresie, ale za to bardziej zamkniętą. Wszystkie 16 rodzin, które miały czterech lub więcej przedstawicieli w gronie szerszej rozumianej elity władzy w Paryżu w XVI w., miało swoich przedstawicieli w grupie 90 rajców z lat 1535—1575; było ich 38 (42%), przy czym prawie połowa tej grupy, a 1/6 całej grupy badanej (15 osób) uzyskała stanowiska w radzie dzięki rezygnacji starych rajców na rzecz członków swojej rodziny. 1/3 rajców pochodziła z rodzin starych, piastujących wysokie urzędy miejskie już w XV w., przy czym ważni byli nie tylko przodkowie w linii męskiej, ale również — a może nawet przede wszystkim — żeńskiej; małżeństwa odgrywały w koligacjach członków paryskiej elity szczególną rolę. Tylko mniej niż 1/8 rajców nie miała żadnych rodzinnych powiązań z grupą elitarną. Z badań autorki najwyraźniej wynika, że koligacje rodzinne, a nie np. interesy gospodarcze, wysuwały się na pierwszy plan jako rodzaj więzi spajającej paryską elitę władzy w XVI w. Oczywiście za rodzinnymi więziami kryły się sprawy majątkowe, spadkowe, a więc jednak interesy materialne, ale nie one były najistotniejsze. Raczej chodziło o wytwarzanie się swoistej grupy nacisku, potężnej dzięki spokrewnieniu i opartej na silnym poczuciu solidarności oraz możliwościach działania, jakie stwarzało pokrewieństwo. Fakt, że w badanej przez autorkę grupie przeważali różnego rodzaju urzędnicy, niewielu zaś było rentierów (tylko 6%) i tylko nieco więcej kupców (14%), zupełnie brakowało przedsiębiorców, bankierów itp., że nie powstały w Paryżu większe zespoły nieruchomości należących do tej grupy na wzór znanych z Florencji i innych miast włoskich całych kompleksów zabudowań zajmowanych z pokolenia na pokolenie przez rodzinne klany, świadczy o tym, że sprawy majątkowe i ekonomiczne nie były dla formowania się paryskiej elity najważniejsze.

W tej zamkniętej grupie elitarniej mobilność społeczna była niewielka. Obserwując trzy pokolenia rajców paryskich (poza 90 rajcami z lat 1535—1575, stanowiącymi właściwy przedmiot badań, autorka zainteresowała się także pokoleniem ich ojców oraz pokoleniem ich dzieci) autorka stwierdziła niewielkie tylko zmiany w strukturze społecznej tej grupy. Wyraźna była tendencja do awansu, zarówno w ramach jednego pokolenia (por. tab. 6 na s. 84, zestawiającą pozycję społeczną na początku i na końcu życiowej kariery), jak i z pokolenia na pokolenie (por. tab. 7 na s. 88 i tab. 9 na s. 139), ale gwałtownych zmian nie było. Nie interesowano się karierami innymi niż te, które już były udziałem tej elity (urzędnicy,

szlachta, rentierzy, kupcy), nie było więc karier wojskowych, niewielki był odsetek karier kościelnych (to ostatnie autorka tłumaczy spadkiem ich atrakcyjności w dobie reformacji i wojen religijnych). Interesujące, że nie było preferencji dla najstarszych synów, wręcz przeciwnie synowie młodszy, zwłaszcza kupców, często robili korzystniejsze kariery niż ich najstarsi bracia. Nie starano się też usuwać młodszego rodzeństwa np. przez skłanianie go do wstępowania do służby wojskowej lub kościelnej. Zdaniem autorki takie swoiste równouprawnienie rodzeństwa, przestrzegane także w zakresie dziedziczenia majątku, miało ułatwiać i przyspieszać karierę rodziny jako całości. Zapytajmy wobec tego, dlaczego inaczej było np. w miastach włoskich, gdzie patrycjusze wyraźnie faworyzowali najstarszych synów kosztem młodszych braci i siostr? Czy oznacza to, że paryska elita w XVI w. znajdowała się w fazie wzrostu, ekspansji, robienia kariery, podczas gdy patrycjat miast włoskich był już grupą o ustabilizowanej pozycji, skostniałą, nie mającą szans dalszego awansu?

Skoro więzy rodzinne odgrywały tak wielką rolę jako spoiwo paryskiej elity, jako siła kreująca tę elitę i ją przekształcająca, autorka poświęciła prawie połowę swojej książki analizie stosunków rodzinnych paryskich rajców.

To właśnie w XVI w. we Francji — i chyba w całej katolickiej i protestanckiej Europie (nie wiemy, jak to było w jej części prawosławnej) — powstaje nowy ideał rodziny i małżeństwa, które miało być związkiem dwojga partnerów zawartym w interesie rodziny, a nie dla zaspokojenia osobistych dążeń i uczuć. Tak to formułował Michel de Montaigne w „Próbach”, tak dekretował król Henryk II w edyktie z 1554 r. przyznającym rodzicom prawo do wydziedziczenia dzieci zawierających małżeństwa bez ich zgody, w podobnym duchu redagowane były uchwały soboru trydenckiego. Zdziwiająco rozległy był akceptowany ówczesnie w sferach paryskiej elity ideał doskonałej małżonki. Miała ona przede wszystkim przestrzegać czystości i wierności małżeńskiej (podstawowa cnota gwarantująca właściwy podział majątku rodzinnego między spadkobierców i zapobiegająca jego rozproszeniu lub zmarnowaniu). Żona powinna oczywiście być łagodna i kochająca, miłosierna i pobożna, ale nade wszystko powinna być rodzicielką liczego potomstwa (co może wydawać się dziwne z punktu widzenia interesów familijnych, ale co łatwiej zrozumieć wspominawszy na ogromną umieralność dzieci). Ale ponadto żona powinna być dobrą gospodynią, organizatorką i zarządcą „domowego przedsiębiorstwa”, nie tylko prowadzić dom (oczywiście przy pomocy licznych sług, nad którymi ma sprawować władzę), ale całe gospodarstwo, administrować dochodami i wydatkami, pozostawiając w ten sposób małżonkowi czas na wypełnianie czynności związanych z jego zawodem i urzędem lub twórczością. Sama pani domu powinna być również wykształconą, uprawiać śpiew i muzykę, czytać książki, także uczone. Taki ideał kobiety wyłania się z ówczesnej literatury, prywatnej korespondencji, epitafiów.

Pod wpływem już nie tylko porad, ale i praktyki kształtował się wiek zawierania małżeństw. W badanej przez autorkę grupie kobiety wychodziły za mąż w wieku przeciętnie 20 lat (dokładnie średnia wynosiła 20 lat i 3 miesiące, mediana 19 lat i 3 miesiące), mężczyźni żenili się o 10 lub kilkanaście lat później. Ta spora różnica wieku między małżonkami miała skutki demograficzne (spory odsetek wdów, które przeżywały swych współmałżonków nawet o kilkadziesiąt lat, jeżeli już udało się uniknąć śmierci w pierwszych latach małżeństwa na skutek gorączki połogowej) i społeczne (dyskryminacja kobiet w rodzinie wynikająca z faktu, że starszy i bardziej życiowo doświadczony mąż mógł łatwo zdobyć dominację).

Najlepszym dowodem, iż małżeństwo traktowano jako interes rodzinny, a młodego człowieka żeniono nie tyle z młodą dziewczyną, ile raczej z pozycją społeczną i majątkową jej ojca, jest przeprowadzona przez autorkę analiza 105 udokumentowanych związków małżeńskich w rodzinach paryskich rajców. 44% tych małżeństw zawarły osoby należące do tej samej kategorii społecznej i majątkowej, w pozostałych wypadkach różnice statusu narzeczonych były znikome. Ogólną tendencją było więc zawieranie małżeństw między równymi sobie, co tak bardzo zalecał Leon Battista Alberti we Włoszech, a Mikołaj Rej w Polsce.

Autorzy ci jednak odrzucali zawieranie „nierównoprawnych” małżeństw jako moralści i jako zwolennicy (szczególnie Rej) zachowania społecznej równowagi, nienaruszania istniejącego porządku społecznego uznanego za optymalny. Dlaczego jednak respektowali te zasady paryscy rajcy, rezygnując z tych możliwości przyspieszenia kariery, jakie mogło dać ożenienie syna z bogatą lub wyżej w hierarchii uplasowaną dziedziczką?

W badanej przez autorkę grupie społecznej dominowała endogamia. Czy była to tendencja do zwielokrotnienia istniejących już powiązań rodzinnych i umocnienia rodzinnych klanów, a zarazem zabezpieczenia się przed wyjściem majątku rodzinnego poza tę grupę? Z drugiej strony wszakże endogamia uniemożliwiała wchodzenie w nowe koligacje i majątkowe kombinacje, które mogły również umacniać pozycję rodziny. Analiza „strategii zawierania małżeństw” potwierdza już wcześniej sformułowane przez autorkę wnioski, iż w rodzinach paryskich rajców nie było dyskryminacji młodszych synów lub „zbędnych” córek, żadnych prób wyeliminowania ich z normalnego życia lub skierowania na boczne tory przez uniemożliwienie im zawierania małżeństw, zmuszanie do życia w celibacie (kariery wojskowe lub duchowne). W „strategii zawierania małżeństw” uczestniczyło całe potomstwo, młodszy synowie żenili się w podobny sposób jak ich najstarsi bracia. Elita paryska XVI w. stosowała więc zupełnie inną politykę w tej dziedzinie niż patrycjat Mediolanu (a także Florencji, Wenecji), gdzie w XVII w. odsetek bezżennych wśród młodszego potomstwa sięgał 56% mężczyzn i 48,5% córek¹.

Członkowie paryskiej rady miejskiej, m.in. Christophe de Thou, Thibault Baillet, Christophe de Harlay, Jean Prevost mieli udział w skodyfikowaniu obowiązującego w Paryżu prawa zwyczajowego. Unowocześniony kodeks cywilny, ogłoszony w 1580 r. pod nazwą „Nouvelle Coutume”, był zwycięstwem partykularyzmu nad tendencjami integracyjnymi. Paryska elita zadbała o to, by zostały utrzymane obowiązujące w Paryżu zwyczajowe prawa dotyczące rodziny i stosunków majątkowych, a więc prawa, które dotąd skutecznie służyły jej interesom.

Lektura książki Barbary Diefendorf nie rozwiewa wątpliwości, czy słuszny był wybór bardzo nielicznej grupy społecznej jako przedmiotu badań i czy badania te należało ograniczyć do czterdziestu zaledwie lat (w rzeczywistości trochę więcej). Wybrana przez autorkę grupa i okres wyodrębnione zostały bardzo precyzyjnie i w sposób doskonale uzasadniony, autorka przedstawiła bardzo szczegółowy i wszechstronny obraz tej grupy — ale czy rezultaty nie byłyby jeszcze bardziej interesujące, gdyby badania miały szerszy zasięg społeczny i chronologiczny? Barbara Diefendorf przedstawiła grupę paryskich rajców jako ściśle zamkniętą elitę prawie nie podlegającą zmianom. W takim zakresie badań, jaki wytyczyła sobie autorka, zostało to przekonująco udowodnione. Ale czy zmiana zakresu badań i perspektywy czasowej nie wprowadziłaby jakichś innych elementów do tego obrazu? Pytania te — na razie bez odpowiedzi — świadczą, jak bardzo inspirująca jest książka Barbary Diefendorf i jak fascynująca jest podjęta przez nią tematyka.

Andrzej Wyrobisz

¹ D. E. Zanetti. *The patriziato of Milan from the domination of Spain to the unification of Italy: an outline of the social and demographic history*, „Social History” 1977, nr 6, s. 751. Por. R. C. Trexler, *Le célibat à la fin du Moyen Age: Les religieuses de Florence*. AHES t. XXVII, 1972, nr 6, s. 1329—1350.